

Redaktor naczelny:  
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1  
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter  
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do  
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:  
w Lwowie na prowincyi za granicą  
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.  
4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.  
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

# GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysługują: we  
Lwowie: Administracya Gazy Narodowej ul. Ko-  
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Gaborowski 80 rue  
de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein &  
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf  
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grunerstraße 13  
— M. Dukes Nachf.: Max. Augenthaler & Emalie  
Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J.  
Danneberg, J. Wollzeile 19 — w Hamburgu: A. Stei-  
ner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i  
G. L. Danneberg & Comp.; w Warszawie: Reichmann  
& Fiedler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zyczące na je-  
dnosłowny wiersz drobnym drukiem lub jego  
miejscie 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego  
miejscie 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub  
jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya  
3 ct. od wiersza.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 22 stycznia.

Anglicy utrzymali pomyślną wiadomość, mianowicie że Osman Digma wzięty został koło Tokaru do niewoli. Ocalał on był z pogromu mahdystów z końcem listopada z r. gdy to poległ chaliif Adulach wraz z najznakomitszymi emirami. Teraz mogą sobie Angli- cy prawie powiedzieć, że są panami wscho- dniego Sudanu. Mówiono długo, że Osman Digma jest Francuzem z rodu. Był to naj- dziwniejszy „dódz mahdystów. Nie był on nigdy poddany mahdiego ani ohalifa, ale do równych dając ośców, wzajemnie się wspie- rali. Zasłynął zwłaszcza w walkach z Angli- kami w r. 1883 do 1885; nieraz pobity, do- szedł na złość, ód Anglikom drogę do Chartum, co spowodowało zgubę Gordona i wycofanie się Anglików z Sudanu.

Natomiast wielce niepomyślnie nadchodzą wiadomości z Indyi, gdzie straszliwy głód panuje. Na radzie jenerał gubernatorskiej w Kalkucie przedstawił szef departamentu do- chodów i rachunków, że wydatki, jakie z po- wodu głodu rząd musi ponieść do końca marca, wyniosą 30 do 40 milionów rupij (gul- denów). W podległych bezpośredniemu rządowi krajach cierpi głód 22 milionów ludzi, w krajach pod krajowymi monarchiami 27 mil- lionów. Potrzeba jakoś zaradzić tej bezprzy- kładnej nędzy.

Wicekról Carzon wywodził, iż głód tak okropnie się szerzy, że najstraszniejsze oba- wy przechodzi. Okraty brak bydlę, wody i żywności. Około półmilionu miliona ludzi po- biera wsparcia. W r. 1897 krocie tysięcy ft. st. zebrano w Anglii na głodnych i cały świat podzielił troski Indyi — ale dziś Indye same sobie radzić muszą, bo wszystkie myśli Anglii i Anglików zajęte Afryką po- łudniową, Indye muszą cierpliwie i po boha- tersku spełnić swoje zadanie i miliony ludzi ratować od śmierci głodowej.

Tak więc i na Indjach odbija się fatal- nie dla Anglików rozbojażna wojna z Boera- mi. Zapewnienia, że Rosya nie zamysła wy- zyskiwać obecnego fatalnego położenia An- glików, były podobno przedwczesne. Wedle telegramu Timesa z Teheranu Ormianie w Me- chszedzie (w Persyi) otrzymali wiadomość, że 30.000 wjska rosyjskiego przeszło przez As- chabad, udając się do Kuszka i że przeznac- ony do Kabulu konsul rosyjski jest już w drodze.

Czytając dosłowną treść interpelacyi Möllera w rajestagu i następną odpow- iedź hr. Bülowa, widzimy, że interpe- lacya była w porozumieniu z Bülowem i na podstawie dat, jakich on dostarczył, ułożoną, a odpowiedź była tylko drugą jej częścią. Obie te mowy zjednały sobie poklask gorący oale bez wyjątku prasy nie angiel- skiej, ale i części angielskiej oddaje słusność Bülowowi. Jest rzeczą pewną, że w Anglii przyjęły obie te mowy ponieważ z przerażeniem — dumie angielskiej nikt je- szcze takich ciężarów nie zadał, jak właśnie te lekceważone przez Albion Niemcy. Zrozumi- miano oraz, że końcowe słowa Bülowa o po- ważnym położeniu odnoszą się do stosunków anglo-rosyjskich w środkowej Azji i do na- stępstw ewentualnej akcji rosyjskiej tamże.

Londyński *Globe* niesłychanie szyderczo odzywa się o wywodach Bülowa. *Times* wy- raża zdziwienie i ubolewanie, zwłaszcza z groźnego tonu, jakim brzmi zakończenie tych wywodów i poucza Bülowa, że to niemądre, wyzykiwać drażliwe kwestye zagraniczne dla spraw wewnętrznych, np. sprawy flotowej. Organ Salisburyego *Standard* pisze: „Oficero- wie naszej marynarki powinni dalej robić tak jak robili i na wodach afrykańskich prze- trząsać podejrzane okręty wszelkich państw, zachowując przytem owe względy roztropno- ści, o których brak mylnie pomawiał hr. Bü- low Anglików“.

Słowa te jeszcze zapewne nie były wy- drukowane, gdy się i te znowu na Niemcach sprawdziły. Wedle doniesienia z Laurezo Marquiza z d. 18 bm. angielski okręt wojenny przyaresztował koło ujścia zatoki Dela- goy i do Durbanu zawiózł niemiecką bar- kę „Marie“, która z Australii wiozła zboże dla Transvaalu. W półurzędowym komunika- cje podnosi berlińska *Post*, że prasa angielska w tonie tryumfalnym ogłasza tę wiadomość, a dalej pisze:

„Trudno zrozumieć, jak by się ta nowa bezwzględność angielska — jeżeli się sprawdzi — dała pogodzić z zapewnieniami, jakie wła- śnie Anglia dała rządowi niemieckiemu. Za okazaną wczoraj w rajestagu powściągliwość Niemców, byłby ten postępek inietajony try- umf, z jakim prasa londyńska go wita, lichem wywyższeniem się i oznaką, że artylerya niemiecka wcale nie była należąca grubiań- ską. Narazie juscioi poczekajmy, czy się ta wiadomość sprawdzi. Anglia przyrzekła zboża amerykańskiego nie trakto- wać jako kontrabandy, więc też musia- no być sobie w Niemczech uważać za poli- czek, gdyby niemieckie wprost takiego same- go prawa nie miało“.

Tryesteńskie dzienniki donoszą, że temi dniami odpłynę z Tryestu parowiec „Lloy- da austriackiego“ z końmi, zakupionemi przez Anglię w Rosyi, Austrii i Węgrzech, a przeznaczonemi dla południowej Afryki i wzywają rządy, aby się nie wdawały w takie naruszenie neutralności.

Z pola wojny można chyba tyle do- nieść, że się wielka bitwa o Ladysmith po- dobno już rozpoczęła.

Dzienniki wiedeńskie co rana i wieczo- ra podają obszernie kombinacye wojskowe, które są bardzo zajmujące, ale na nie się nie przydaje, tak samo jak dołączane przez nie mapki, bo nie ma na nich tych właśnie miej- scowości, o których mówią telegramy. Snać nie mają ich także angielskie mapy wojsko- we z których są brane.

Dzienniki berlińskie, którym przecie nie brak na zdolnych sprawozdawcach, nie zapu- szczają się w czyste kombinacye, przyznają Bullerowi, że on przecie począł postępować wedle jakiegoś planu, a nie jak prosty re- bajło, jak dotychczas wczoraj angielscy postępowali. Wszelako wiadomo, że nieprze-

widziane wypadki mogą pokrzyżować naj- lepiej obmyślany plan strategiczny. A zresztą, choćby Buller odniósł zwycięstwo, długo je- szcze będzie Anglia wisiała w tem nieszcze- śnym położeniu, w jakie ją lekkomyślna oczajduszowska polityka Chamberlaina wpa- kowała.

Boerzy przecie nie zapomnieli nagie bronieć się tak w zaskakach, skalach i rowach, jak się dotychczas — z takim powodzeniem bili i nie zapomnieli też tak celnie strzelać z karabinów i dział, jak to sami Angli- cy podnoszą. Angielskie telegramy znowu kon- statują, że Boerzy napadnięci nagie znikają, a pouczeni na własnej skórze Angli- cy zado- wala się tem znikaniem nieprzyjaciela i do swoich pozycji wracają.

W Anglii panuje nieznośne gorączkowe oczekiwanie, co się tam dzieje z kolumnami Bullera, a bardzo być może, iż wpadną w umysłną pułapkę i Buller zostanie tak samo osaczony i przegwożdżony jak Methuen. W Anglii poczynają uważać za nieszczeście, że White mógł się tak dobrze okopać w Ladys- misie, że lepiej byłoby zrobić, gdyby swojej armii, kwiatu wojska angielskiego, nie był uwieził w Ladysmisie, ale w otwartem polu czekał na posiłki, jakie sprowadził później Buller.

## Brak węgla

Lwów 22 stycznia.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, z jakich to przyczyn wypłynęło, ale faktem jest, że zapanował w Europie brak węgla. Widoczny- mi powodami tego zjawiska zdaje się być wojna angielska i strajki. Angli- cy na swoją wojnę zakupili tak ogromne wszędzie masy węgla, że już dla innych mało co zostało, w Austrii zaś olbrzymi strajk, około 30.000 górników, wstrzymał produkcyę mineralnego paliwa.

Najgłośniejszemu dotąd narzeku Austrii na brak węgla, potem Warszawie, a i we Lwowie drożyzna jego odczuwa się daję. Wiedeń, Paga i inne miasta obawiają się, że za dwa lub trzy tygodnie nie będą miały oem paliw, fabrykom grozi to samo za ty- dzień lub jeszcze wcześniej, a jedna z pry- watnych kolei czeskich już teraz zredu- kowała liczbę pociągów, kursujących po jej torze.

Najdotkliwiej odczuwał się ten brak daję ludziom prywatnym, gdyż zawsze w razie braku jakiegos artykułu potrzebnego do ży- cia, producenti ze względów handlowych jak najdłużej starają się dostarczać go wielkim odbiorcom, a najpierw małych odbiorców od- odprawiają z kwitkiem.

Przyczyny obecnego braku węgla nie są natury urwałej. Przeciwnie są to same chwilowe powody, z których każdy niewiele- by sam dla sie znać, ale że się ich więcej naraz zebrało, więc stąd tak wielki skutek. Oprócz strajku wymienionego jako przy- czynę działającą w Austrii zwiększoną kon- sumecyę przemysłu austriackiego, zwiększony

eksport zagranicę, skąd Angli- cy węgiel zabrali i zwiększoną konsumecyę domową podczas kil- ku ostatnich dni silnych mrozów, a dalej i to, że koleje austriackie nie mają dostate- cznej liczby wagonów towarowych i dostaw- iają węgiel do miast nader nieregularnie, co nawet w zupełnie normalnych czasach mo- że niekiedy chwilowy brak węgla w danem mieście wywołać.

Opinia powszechna już bardzo głośno domaga się środków zaradczych na tę kłę- skę coraz to bliższą. Rząd rosyjski wziął się do tego bardzo prostym sposobem. W War- szawie mianowicie zwołano właścicieli skła- dów węglowych do biura gubernatorskiego i zapowiedziano im kategorycznie, że jeżeli będą drożej węgiel sprzedawali niż po takiej cenie, jaką władza naznacza, to pójda pod sąd — i na tem koniec. Zarządzenie dość prymitywne, bo zarządza wprawdzie drożyznie, ale nie zarządza temu, co tę drożyznę wywo- łało t. j. brakowi węgla.

W Austrii sposobem rosyjskim załatwić tej kwestyi nie można, bo i prawo i rezas- dek temu się sprzeciwia, to też poszukano innych środków. A mianowicie domaga się ogół konsumentów, aby rząd najpierw zaka- zał wywozić zagranicę węgiel, powtóre, aby dyrekcyę kolejowę zmobilizowały swój park wagonów towarowych i cały oddały go do transportu węgla z kopalń do miejsc zagro- żonych, a wreszcie aby władze jak najener- giczniej wpłynęły na zakończenie bezrobocia w kopalniach węgla.

Zakaz eksportu węgla mógłby dotyczyć tylko północnej i północno-zachodniej grani- cy państwa, gdyż i tak innymi stronami państwa nie opłaca się wywozić węgla cze- skiego, morawskiego i śląskiego. Zakaz taki może minister wydać z własnej swojej mocy i tylko musiałby się porozumieć w tym względzie z rządem węgierskim, który znowu zapewne łatwoby się zgodził, gdyż Węgry węgla nie eksportują. Dziś stoją rzeczy tak, że Austrii nie ma węgla dla siebie samej, a tymczasem w Czechach gotowe stoją masy węgla na wywóz do Niemiec.

Te zapasy zatrzymaneby zostały zaka- zem eksportu dla konsumcyi wewnątrz pa- ństwa, a represaliów Niemiec nie trzeba się obawiać, bo przecież Austrii ucieka się do takiego środka nie z kaprysu, jeno z istotnej konieczności potrzeby i zresztą inne państwa często podobne zakazy wydają.

A gdyby się nawet Niemcy chwyciły represaliów, to same na tem najgorzej wy- idą, gdyż Czechy więcej wywożą do nich wę- gla, niż Austrii go ze Śląska pruskiego sprowadza.

Zakaz eksportu powinienby być wydany na czas strajku górniczego i na trzy tygo- dzie konajmniej jeszcze po nim, aby kopal- nie mogły wrócić do normalnych zapasów swoich.

Zakaz taki wpłynąłby i na szybszy trans- port węgla. Węgiel przeznaczony na eksport transportują koleje wagonami przeznaczony- mi za granicę i te wagony nie dowożą do miast austriackich nic innego. Gdyby tedy nie wolno było wywozić węgla z granicy, to owe

wagony dziś bezużyteczne dla obywateli a stryackich, byłyby na ich usługi.

Co do strajku wreszcie, to chodzi w nim jak w każdym innym o rzeczy zupełnie słu- szne i o rzeczy nieusprawiedliwione. Rzeczą rządowi tedy byłoby zebrać komisyę z repre- zentantów namiestnictwa, starostwa górnicze- go i izb handlowych, aby zbadała żądania robotników i orzekła, które z nich są słu- szne, a które przesadne. Potem rząd powin- nien wpłynąć na właścicieli kopalni, aby na słuszne żądania robotnicze się zgodzili, a na robotników, aby przesadne porzucili, gdyż zaś tego ostatniego nie chcieli uczynić, to rząd mógłby nawet żołnierzy dać kopalniom do dyspozycyi.

Gdyby z drugiej strony właściciele nie chcieli się zgodzić na słu- szne żądania robo- tników, to na podstawie § 14 mógłby rząd wziąć kopalnie w swój zarząd.

## Rosya w roku 1899.

Prasa niemiecka poświęca Rosyi z po- wodu Nowego Roku, który w granicach ca- ratu rozpoczął się według starego stylu do- piero przed tygodniem, artykuły, przedsta- wiające stan jej w ciągu ubiegłego roku 1899. We wszystkich tych artykułach wido- cznem jest usiłowanie, aby potężnego sąsiada nie urazić, a wiele z nich cechuje nawet wy- raźny serwilizm. Imponuje im siła i biją przed nią czołem.

Znamiennym i pamiętnym w dziejach Rosyi wypadkiem z roku 1899 — czytamy tam — jest przedewszystkiem słynny zjazd hageński, zapoczątkowany manifestem cara Mi- kołaja II z sierpnia 1898. Zapadłe w Hadze uchwały stoją wprawdzie daleko za nakreślony- m przez rząd rosyjski programem pokojo- wym, a sądząc po tem, co się dzieje, pełne są nawet nadzieje, aby i ta odrobina poży- tecznych uchwał, jakie w Hadze powzięto, została rzetelnie wprowadzoną w życie; — lecz bądź co bądź, faktem jest, że car Mi- kółaj II pierwszy z monarchów zdobył się na wielkoduszny krok prawdziwie cywilizacyjno- humanitarny i nie godzi się wątpić, że ten dobroduszny posiew wyda prędzej czy później błogie w skutkach owoce. Zjadem hagekim car Miłokaj II zapewnił sobie na zawsze zaszczytne miejsce w historii, a jeżeli szla- chetne jego zamiary nie osiągną zamierz- onego celu zaraz, to już nie jego wina. Lecz zawiakanych stosunków, sprzecznych inte- resów wielkowiastowych i przewrotnej natu- ry ludzkiej.

Pod egidą pokojowo usposobionego cara urzędowy świat rosyjski ma także pokojowy wygląd, a przynajmniej stara się być takim na zewnątrz. Lecz niezależnie od tego wy- wiera w Rosyi potężne wpływy stronnictwo „narodowe“ i jego to zabiegom należy przy- pisać asygnacyę 90 milionów rubli na wzmo- cnienie rosyjskiej floty, co nastąpiło jeszcze w roku 1898, a 1899 w znacznej mierze zo- stało już realizowane. Bez zgody rządu asy- gnata tak olbrzymiej sumy na pancerniki nie

## Tylko przykłady.

R a n o.

Państwo Przeciętniccy piją herbatę w jadalnym pokoju, w towarzystwie dzieci: dziesięcioletniej Mani i ośmioletniego Stasia.

Pani Felicya (do męża). Późno wróciłeś wczoraj?

Pan Kazimierz. Koło drugiej.

Pani. Zabawnie tam było?

Pan. Co mogło być zabawnego? Biskop- oński ma pasyę zapraszając jakichś starych pierników i nawzajem tak mi wypadnie, że mu- szę grać z nudziarzami... Tyle tylko, że nie na paocierze!..

Pani. Ileż wygrales?

Pan. Alboż można wygrać w takiej par- tyi! Przy kopiejkowym wincie człowiek wciąż myśli o tem, żeby go apopleksya nie tknęła, a kartami rzucić, nie patrząc.

Pani. Więc przegrales?

Pan. A dalem im czterdzie ruble z kopiej- kami! Byłbym im dzięsieć wolał dać odciep- nego, żeby mię byli wypuścili. Byłbym po- szedł do resursy...

Pani. Czy bardzo było zimno, kiedyś wracał?

Pan. Zimno i wiatr piekielny. W do-

datku wystąpiłem się kilkanaście minut przed bramą...

Pani. Ach, ten stróż, to doprawdy, oos okropnego!

Stas. Mamusi, Piotrowa mówiła, że stróż nasz chory.

Mania. Mamusi i Piotrowa mówiła, że ten chłopczyk stróża też chory.

Pan. Może być, że ktoś z nich chory, ale tych, którzy w nocy wracają, nie to nie obchodzi.

Pani. Któż ci ostatecznie bramę otwo- rzył?

Pan. Jakaś oberwana mała; wylałem i oczywiście nie dałem dziesiątki.

Mania. To Bronka, tatusiu.

Pani. Co za Bronka?

Mania. Córka stróża, mamusi; ona po śmierci swojej mamy wszystkim się zaj- muje.

Stas. Gotuje obiad, tak Piotrowa mi mówiła.

Pan. Ładne to musi być gotowanie!

Pani. Okropnie u tego stróża brudno; musi być biedny.

Pan. Nieporządny, śpioch, nie dba on o nic...

Stas. Bronka wciąż boso lata!

Pani. Widzicie, dzieci, jak to trzeba dbać o czystość i porządek.

Mania. Mamusi, Piotrowa mówiła, że

moje stare buciki, te z guziczkami, wiesz? to byłyby dobre dla Bronki.

Pani. Do czego Piotrowa się miesza! A wy wciąż do kuchni zaglądacie.

Pani. Mówiłem, żebyście się po kuchni nie waleśali!

Stas. Nie, tatusiu, myśmly tylko tak poszli... zobaczysz... bo Bronka kiedyś, wie- czorem, przychodziła do Piotrowej po flane- le...

Pani. Po jaką flanelę?

Mania. Dla chorego braciśzka, mamusi, kawalek flaneli... wycierać czemś ochcieli tego małego...

Stas. Ale Piotrowa jej nie dała, bo nie miała.

Pan. Jakie ludzie teraz mają wymysły, niezadługo zechcą aksamitu.

Pani (śmieje się). Alboż w niedzielę pro- ste baby nie chodzą w aksamicie!

Mania. Ale Bronka, mamusi, teraz, w zimie, nawet w niedzielę, boso lata.

Pan. Bronka jest kocmoluł, próżniak i po cudzych kuchoinach lazi.

Pani. Stróż, widocznie, nie dba o te dzie- ci; jakiś niedobry człowiek.

Pan. Ma pensyę, ma codziennie kupę dziesiątek za noone otwieranie... niezawodnie przepija wszystko, a potem nibyto chory (wstaje od stołu).

Pani. Kazińku, czy będziesz mógł, prze-

chodząc, wsapnąć do magazynu dowiedzieć się o ten mój paltocek?

Pan. Dobrze, wstąpię.

O b i a d.

Pani. Czyś ty płacił co w tym roku na opał dla ubogich?

Pan. Albo co?

Pani. Bo mnie się pytała Kruchcińska.

Pan. Ona widocznie reporterka została!

Nie płaciłem i nie potrzeba płacić, bo magi- strat tanio węgle sprzedaje.

Pani. Kruchcińska mówiła, że się daje dla najbiedniejszych.

Pan. Ona, ten stary klekot, bez agita- cyi nie może wytrzymać. Powiedz jej: niech się z Pecolkami pobiorą! Pojęcie przechodzi, co daś się w Warszawie dzieje! Składki i składki! Pisma zapchane wezwaniami do ofiar na ślepych, kulawych, na matki, na dzieci, na wpisy!.. Przecie to niepodobiestwo po- łowę miasta utrzymywać ze składek.

Pani. Wspomniałeś o Pecolku...

Pan. Bo ten goły romantyk dziś, w biur- ze, od jednego z nas do drugiego chodził, tłomacząc, żebyśmy dawali składkę na jakiś tam nowo założony przytułek. Ale, że takie- mu Pecolkowi, który kapelusza uczołowego nie ma, przychodzi fantazyja rublami sadzić na dobroczynność, to jeszcze nie racya, żeby

odemnie, który mam żonę i dzieci, wymagać ciągłych ofiar na stronę!

Pani. A cóż inni? Dawali?

Pan. Nie wiem czy kto dał, bo mnie taka pasya wzięła, że ledwo mu głupstwa nie powiedziałam.

Pani. Aleś przecie nie takiego nie mówił.

Pan. Powiedziałem mu tylko: Mój pa- nie, pan może się przekonać z *Kuryera*, że zamiast noworocznych powinnowań płacę trzy ruble, że na odzież dla ubogich rubla dałem, że na wpisy moje dzieci złożyły się.

Pani. Ach, prawda, zapomniałam zoba- czyć czy dobrze wydrukowali!

Pan. Owszem dobrze, cytalem: „od Ma- ni i Stasia Przecięt... 60 kop.“

Stas. Tatusiu, a jak który uczeń nie zapłacił wpisu, to co?

Pan. To nie może chodzić do szkoły.

Stas. I co wtedy robi?

Pan. Idzie do rzemiosła, do fabryki.

Stas. I taki już nie uczy się z książek niczego?

Pan. Uczy się w niedzielę, albo w domu wieczorem.

Stas. A kto mu książki daje?

Pan. Dają mu tam... pożyczają...

Mania. Mamusi, ta szwaczka, która przynosi robotę, prosiła, żeby jej pożyczę co do czytania, pamięta mama?

Pani. A., pamiętam.

Zarządki angielskie najnowszych fasonów otrzymał magazyn nowości E. Machajskiego, Lwów, róg Jagiellońskiej i 3 Maja.



byłaby oczywiście przyszła do skutku, a ponieważ się to stało, przeto mamy dowód, że stronnictwo „narodowe” także w sferach oficjalnych, decydujących ma gorliwych wyznawców, a nawet, że i sam car dba o zabezpieczenie potęgi Rosji odpowiednio do realnych warunków, jakie są za granicą.

W Rosji europejskiej armia lądowa w ciągu 1899 nie wzrosła. Przynajmniej nie o tem nie wiadomo, — przyczem należy pamiętać, że przy absolutystycznych rządach caratu dzieje się tam wiele rzeczy, które wychodzą na jaw dopiero po latach. Możliwym przecież jest, że równocześnie z flotą, także i armia lądowa tutaj w Europie się powiększyła, ale skoro nie pozytywnego w tej mierze przytoczyło się, przeto trzeba przypuścić, że rok 1899 przekazuje swemu następcy tę samą armię lądową, jaką odebrał od swego poprzednika. Natomiast postąpiła znacznie w rozwoju rosyjska armia lądowa w Azji i Turcji, o ile dotychczas wiadomo, na Sybirze i Turkestanie o 8600 żołnierza czasu pokoju, a 25,000 na stopie wojennej. Niektóre źródła twierdzą, nawet, że przyrost wojsk rosyjskich za Uralem w ubiegłym roku wynosi półtora do dwóch korpusów z odpowiednią liczbą baterii dział.

Nabyte tytułem dzierżawy jeszcze w r. 1898 porty chińskie Port Artur i Talienwan przeobraziły się w ciągu 1899 na potężne porty wojenne, tak iż Rosya ma teraz na wschodzie Azji wyborne, bezpieczne a zarazem i groźne punkta oparcia dla swej floty i staje się także na morzu pierwszorzędną potęgą.

## Niepokojące wieści.

Kraków d. 20 stycznia.  
Badania bakteriologiczne wykazały, że w płwocinach nieboszczyka dra Kostaneckiego nie ma zarasków dżumowych.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła wczoraj w nadzwyczajnym dodatku co następuje:

Kraków d. 21 stycznia.  
(Telefonem). W sprawie śmierci dra Napoleona Kostaneckiego można dzisiaj już z całą stanowczością stwierdzić, że: ponieważ badanie kliniczne za życia ś. p. Kostaneckiego nie wykazało objawów dżumy,

ponieważ badanie płwocin, dokonane za życia nieboszczyka w Wiedniu i w Krakowie nie stwierdziło zarasków dżumy,

ponieważ dalej sekcyja zwłok nie wykazała charakterystycznych objawów dżumy,

ponieważ badania bakteriologiczne krwi nieboszczyka, soku z płuc i mięszo śledziony wydały także wynik ujemny t. j. również nie wykazały prątków dżumy,

ponieważ wreszcie doświadczenia czynione na zwierzętach przez zastrzykiwanie miąższu śledziony ze zwłok ś. p. Kostaneckiego nie stwierdziły dżumy, gdyż zwierzęta te żyły dotychczas i są zdrowe,

przeto okazuje się z tego, że ś. p. dr. Napoleon Kostanecki nie umarł na dżumę.

Osoby, które z nieboszczykiem pozostały w styczności są dotychczas zupełnie zdrowe.

Protomedyk, radca dr. J. Merunowicz, poźostanie w Krakowie aż do ukończenia izolowanych osób, którą to obserwację, mimo powyższego wyniku badań, zarządzono dla wszelkiej ostrożności.

Kraków 22 stycznia.  
Dnia w południe rozlepieno na ulicach miasta plakatami następującą odezwę:

Dnia 18 bm. zaszło w mieście naszym przypadek śmierci dra Napoleona Kostaneckiego wśród tak niepokojących objawów, iż wywołał w kołach lekarskich podejrzenie, ażeł jest to pojawienie się groźnej zarazy.

Władze rządowe i miejskie zarządziły przeto bezwzględne zbadanie trzyczyn

śmierci i przeprowadziły równocześnie wszelkie wskazane środki ostrożności.

Z uczuciem najwyższego zadowolenia zawiadamiam mieszkańców m. Krakowa, że wszelkie badania wykazały dowodnie, iż wspomniany wypadek śmierci nie nastąpił wskutek dżumy i że nie ma powodu do dalszego jakiegokolwiek zaniepokojenia.

Kraków 22 stycznia 1900 r.

Podp. J. Friedlein.

## KRONIKA.

Lwów d. 22 Stycznia.

Rocznica styczniowa. 1863... cyfra, jak każda inna... dla nas jednak Polaków ma ona odrębne i jakies święte, cześć budzące znaczenie.

Przywodzi nam na myśl blask luty styczniowej, która przed 37 laty oblała polską ziemię, przywodzi na myśl szereg pałaców, za które przed laty 37 chwyciła dłoń bohaterka do krwawego boju, pełnego chwały ale bez zwycięstwa, stawia przed oczyma pożary i zgłiszczą i pole walki, skropione obficie krwią młodych orląt...

Taka rocznica, to powracająca fala, która na swej powierzchni przynosi słowa wieczna: „walka o wolność gdy raz się zaczyna, z ojca krwią zawsze przechodzi na syna”. Taka rocznica jest jak gwiazda, którą Pan w noc ciemną zapala ludowi, kroczącemu przez pustynię niepowodzeń do krain wolności. W takim dniu świętym stanąć nam przed ołtarzem Pana Zastępców, co w Swoich rękach dzierży losy wszystkich narodów i złożyć pokornie dlonie, wołać ze skruszą i śpiewać: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!...”

W katedrze łacińskiej odprawiono w poniedziałek o godzinie 9 rano uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze bohaterów, poległych w roku 1863. Celebrował je ks. kanonik Swiderski.

Wokoło katedra, ustronionego w rzędy jarzących się świec, w strzelby i kosy, zgromadziła się tylko garść weteranów z r. 1863, a na chórze śpiewał organista.

Wiadomości z dworu. Telegrafują nam z Wiednia 22 bm.: arcyks. Eugeniusz, który już powrócił zupełnie do zdrowia był dziś u cesarza na prywatnej audyencji.

Senzacyjne doniesienie notuje *Östappesti Hirap*. Cesarz miał na jednym z ostatnich obiadów dworskich, w którym wzięli udział prawie wyłącznie członkowie domu cesarskiego, wnieść toast na cześć 13 letniego syna arcyksięcia Ottona: Karola Franciszka Józefa i nazwać go w tym toaście swoim następcą tronu. Naturalnie doniesienie to nie zdaje się być wiarygodnem.

Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863, w niedzielę miało swoje trzynaste doroczne zgromadzenie w sali lwowskiego kasyna miejskiego. Sprawozdanie wydziału za rok 1899 wykazuje stan członków w liczbie 1092. W tym roku ubył 44 członków skutkiem śmierci, a 19 wystąpiło z towarzystwa, nowych przybyło 58. Zamiękanie rachunków wykazuje przychód z kwotą 15.810 zł. a rozchód 15.213 zł. zwykła wynosi 597 zł. Towarzystwo rozdało na zapomogi stałe 950 zł. na zapomogi doraźne 1258 zł. a na stypendia dla sierót po swoich członkach 1989 zł. Wybrano prezesem po rezygnacji p. Kajetana Janowskiego ks. Adama Sapiechę, wiceprezesem Antoniego Jakę Chancę, a do wydziału Grudzińskiego, Karola Kalitę (Rabaję) — Reutta i Wolskiego.

Z Warszawy donoszą *Ruchowi Katolicki* mu d. 20 b. m.: Wczoraj uwolniono aresztowanych w zeszłą sobotę studentów. Aresztowanych było niebłogi, jak pierwotnie donosiliśmy, lecz trzydziestu sześciu. Z łobzy tej uwolniono trzydziestu jednego, pięciu zaś, a mianowicie trzech uczniów gimnazjalnych i dwóch akademików, zatrzymano jako przywódców i przewieziono ich do cytadeli.

Pogłoski, jakoby ks. Imieretynski wyjechał do Petersburga w sprawie aresztowania dokonanych w święta Bożego Narodzenia, nie sprawdzają się. Ks. Imieretynski wyjeżdża zawsze o tej porze do Petersburga dla złożenia raportu carowi.

Bójka podczas koncertu. Podczas niedzielnego koncertu rosyjskiego chóru i orki-

stry „balałajki” Nadiny Sławiańskiej w sali lwowskiego Narodnego Domu przyszło do bardzo burzliwego zajścia, zakłócenego formalną bójką. Skoro tylko chóór pojawił się na estradzie ze trzydziestu młodych ludzi, zaczęło gwiżdżać, a gdy pomimo tego chóór rozpoczął swe śpiewy, wszyscy demonstranci zaczęli śpiewać głośno „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wtedy wystąpiła na scenę inna grupa osób, a mianowicie młodzież ruska przekonała przychylniejszych Rosyjanom i usiłowała zmusić demonstrantów do milczenia lub wypchnąć za drzwi. Zaczęła się ręczna walka.

Przez długą chwilę słychać było odgłosy silnych i licznych policzków, a potem i palki się zjawiały. Uderzano nimi tego z tej i tamtej strony po grzbietach, głowach, rękach, gdzie padło. Tumult wzrastał z każdą chwilą. W sali pozostała część widzów, bo chóór Sławiańskiej mimo krzyków, nie przerywał koncertu. Wdał się w sprawę i komisarz policyjny i nareszcie przed łobzą przewaga i na wieść, że oddział policyjny a nawet wojska przybywa do Narodnego Domu demonstranci ustąpili z sali, rzucając do niej z ulicy Korniaków na pożeganie kamień i jakiś kół tegi. Szaby od tych pocisków z brząkiem wypadły z okien. Uwieszono na miejscu 22 demonstrantów. Przeszło 50 ludzi policyjny i patrolu wojskowego w pełnym rynsztunku odprowadziło tych 22 młodzieńców na inspekcję policyjną, gdzie ś. sam dyrektor policyjny p. Krzaczkowski przesłuchiwał. W obronie pojmanych pojawili się niebawem na inspekcji policyjnej pp. dr. Grek i Liberat Zajackowski, których koledy aresztowanych zastali w kole literackim i artystycznym i uprosili o interwencję. Za ich poręką uwolniono wszystkich, a zanotowano tylko nazwiska.

Nadina Sławiańska jest żydówką i nazywa się prawdziwie Nadzieja Kugel a koncesja jej na koncerty po miastach galicyjskich opiewa na nazwisko jednego z agentów policyjnych.

Demonstracja ta młodzieży zasługuje o tyle na usprawiedliwienie, że ów koncert rosyjski odbył się w dniu rocznicy powstania styczniowego a nadto nie miała w tem gra rolę antysemityzmu. Dyrektor policyjny, o ile nie spostrzegł się w zbiegu daty historycznej z owym koncertem, całkiem prawidłowo postąpił, skazując przytrzymanych każdego na 5 zł. kary i uwalniając ich od dalszych skutków uwięzienia.

Intervencya patrolu wojskowego w tem zajściu była czysto przypadkowa.

Zamach na matkę. W niedzielę wieczorem we Lwowie 28-letni Młodzi Marek Fisze Meisels ugodził nożem 52 letnią matkę swą Rachelę w pierś w chwili, gdy przebiewała koszule. Powodem zbrodni była nieznana sprzeczka, która aż do szalu rozdała syna nieco umysłowo chorego. Rachela Meiselsowa służyła w lwowskim szpitalu żydowskim za kucharkę. Syna jej osadzono na razie w aresztach policyjnych.

Z izby sądowej. Na rozprawie sobotniej w procesie przeciw p. F. Jackowskiemu świadek Em. Majer, piekarz, wierzyciel firmy G. & L. jakoteż członek wydziału wierzycieli, zeznał tylko, że nad bilansem młyna starobrodzkiego wydział wierzycieli nie obrałował dłużej niż pół godziny. Świadczył dyrektor banku hipotecznego Lazarus proponował sprzedaż młyna z wolnej ręki, ale do tego nie przyszło z powodu protestu wierzycieli. Dalsi świadkowie Marya Skomnicka, Franc Hahn, Jacob Mund i Wilhelm Settler nie zeznali nic ciekawego.

Doniosłowskie znaczenia były dopiero zeznania dyr. banku hipotecznego p. Lazarusa. Przedstawił on sprawę udzielenia chwilowej pożyczki w owym krytycznym czasie firmie Goldstern i Löwenherza kaucyjnej pożyczki przez bank hipoteczny. Dyrektor Lazarus przedstawił tę sprawę tak samo jak dr. Roński. Co się tyczy sprzedaży młyna parowego, to dyrektor Lazarus był zawsze zdania, aby go sprzedać, gdyż jeszcze żadna masa konkursowa nie zrobiła interesu na prowadzeniu interesu przemysłowego.

Wykluczył możliwość posiadania przez młyn starobrodzki większego zapasu maki w czasie jego sprzedaży.

O dr. Rońskim, jako zarządcy masy konkursowej upadłej firmy, nie zlega powiedzieć nie może.

Bilans młyna starobrodzkiego, jakkolwiek miały być przedłożone sądowi, nie były legalizowane i tylko lwowska kamienica na ul. Wałowej sprzedano z wolnej ręki.

Na godność zarządcy masy popierał dr. Roński, dlatego, że go uważał za najgodniejszego i najzdolniejszego na ten urząd.

Na akcyi ratunkowej bank hipoteczny stracił ogromie. Przystąpił do niej jedynie na energiczne żądanie dr. Marchwickiego. Włókł w nią bank hipoteczny kwotę 50.000 zł. a odebrał dotąd co najwyżej 20.000 zł.

Na tem przesłuchanie dyr. Lazarusa zakończono. Na samym końcu przesłuchano jeszcze p. Władysława Sanockiego, koncepcję izby handlowej. Był on w owym czasie zarządcą w kancelarii dr. Rońskiego. O sprzedaży młyna dowiedział się dopiero z dzienników. Kontrakt „oszukańczy” i jego odpisy nie pochodziły z kancelarii dr. Rońskiego.

Po przesłuchaniu tego świadka odroczone rozprawę do poniedziałku.

W poniedziałek przesłuchany został dr. Schaf, adwokat i członek wydziału wierzycieli firmy Goldstern i Löwenherza, potem dr. Zgórski, dyrektor banku krajowego, który obaj sprawy nie wyjaśnili w niczem. Oskarżony postawił wniosek, aby konieczne przesłuchać osobicie panią Ming Blumenfeldową, która bawi w Krakowie i nie ma być wcale chorą, — dalej przesłuchał dr. Tarasiewicza z Borysławia, dr. Marchwickiego, bawiącego w Dreźnie i wreszcie aby odczytać zeznania chorego świadka Kalnickiego.

Świadek redaktor *Kuryera Lwowskiego* p. Henryk Rewakowicz stwierdził, że p. Jackowski dał informacje i nawet pisał artykuły w *Kuryerze* przeciw dr. Rońskiemu, a to jeszcze przy sposobności likwidacyi lwowskiego towarzystwa kredytowego miejskiego. Likwidacya ta zaczęła się w r. 1878.

P. Jackowski zażądał odczytania tych artykułów, a dalej odczytania tych aktów sądowych, które dowiodą, że przeciw dr. Rońskiemu występował jeszcze przed wyrokiem w sprawie Władawiczów.

Dr. Grek postawił na to wniosek przesłuchania jeszcze raz dr. Rońskiego.

Lwowski towarzystwo ludnoznawcze miało w sobotę wieczorem w lwowskiej sali ratuszowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora dr. Antoniego Kaliny, który zagajając posiedzenie poświęcił kilka słów wspomnieniu umarłym członkom towarzystwa, a między innymi i śp. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu. Następnie sekretarz towarzystwa p. Zdziański przedłożył sprawozdanie z działalności towarzystwa, które w minionym roku założyło 3 filie na prowincyi, tarnowską, tatarską i krakowską. Podniósł również, że i finans towarzystwa są wcale dobre, bo na rok 1900 pozostało 316 zł. pomimo że w roku minionym odpadły dwie subwencje, jedna kasy oszczędności, której nawet towarzystwo o to nie prosiło ze względu na jej straty materialne.

Natomiast użalał się bardzo p. Zdziański na niedzielenie subwencji przez wydział krajowy, który się tłumaczył przeciętaniem budżetu, a przecież 200 zł. subwencji, na towarzystwo patriotyczne i naukowe nie mogłyby tak bardzo zaszczylić na finansach krajowych. Podniósł w końcu p. Zdziański bardzo gorliwą działalność skarbnika p. Stanisława Bała, poczem uchwalono absolutoryum za bilans kasowy i przystąpiono do wyborów zarządu towarzystwa na rok 1900.

Prezesem wybrano przez aklamację ponownie prof. dr. Antoniego Kalinę, jego zastępcami: dra J. Leocińskiego i J. Ilnatowicza, do zarządu weszli jako członkowie pp. St. Bał, dr. W. Bruchalski, dr. J. Niemiec, M. Soltyś, J. Soleski, St. Zdziański i dr. Twardowski, w skład komisji kontrolującej pp. ks. J. Kreschowicz, B. Lewicki i M. Rybowski.

Strajk zecerów znacznie się najprawdopodobniej za dwa tygodnie we Lwowie. W sobotę już wszędzie zecerzy wynieśli pracę, a na żadną ugodę się nie zanoszą.

Lwowski towarzystwo historyczne. Walne zgromadzenie członków tego towarzystwa zaczęło się w sobotę o 6 wieczorem w sali egzaminacyjnej gmachu uniwersyteckiego barwny i treściwym odczytem dr. Fryderyka Papęgo, który całą godzinę mówił o „Litwie w ostatnim dwunastoleciu Kazimierza Jagiellończyka”. Prelegentowi podziękowano za sumienne i wielce oryginalne opracowanie podjętego przedmiotu oklaskami, poczem nastąpiła część sprawozdawcza zgromadzenia. Przewodniczył prof. Maleski. Obowiązki sekretarza sprawował prof. Finkel. Z odczytanego przez sekretarza sprawozdania za rok 1899 okazuje się, iż towarzystwo historyczne liczyło 283 członków, z których 207 pnuemowało *Kwartalnik Historyczny*. Do hód wyniosło 6.764 zł. rozchód za 6.208 zł. zapas tedy na rok obecny wynosi 618 zł. Po bardzo ostrej i energicznej krytyce *Kwartalnika Historycznego* a nadto jego redakcyi istanowczej a wyczerpującej odpowiedzi na podniesione

zarzuty przez pp. Finkla i Dembińskiego, przystąpiono do wyborów na rok 1900. Na wniosek prof. Cwiklińskiego wybrano prezesem prof. T. Wojciechowskiego, wiceprezesem prof. Os. Balzera, skarbnikiem dra Al. Winiarza. Do wydziału weszli: profesorowie L. Cwikliński, Br. Dembiński, ks. J. Fijałek, L. Finkel, R. Pilał, W. Łoziński, dr. Al. Hirschberg i L. Kubala, redaktorem *Kwartalnika Historycznego* dr. A. Semkowicz, do komitetu redakcyjnego W. Abrahama, Sz. Askenazego, J. Antoniewicza, A. Czołowskiego, B. Gubrynowicza, J. Korzeniowskiego, F. Kroczyka, F. Papego, E. Porębowicza i H. Sawczyńskiego a do komisji skontrolującej F. Kuczyńskiego, K. Hecka i W. Schmidta. Głosowało obecnych członków 21.

Niepokojące pogłoski krążyły po Lwowie o jednym z dyrektorów bankowych, który przed paru dniami nagle opuścił nasze miasto w niewiadomym kierunku. Jednakże pogłoski te, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie mają poważnej podstawy, a niepokój, jaki obudziły, jest porywem.

Kolegium notaryusów lwowskiej izby notaryalnej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa izby p. F. Piszka. Z powodu pogłosek, iż rząd zamierza notaryat zreformować, uchwalono wysłać do Wiednia delegację z memoryalem, w którym portawione będzie pytanie, czy i o ile reforma ta nastąpić ma, oraz poruszone będą liczne ważne potrzeby stanu i urzędu notaryalnego. Do akcyi tej uchwalono zaprosić wszystkich galicyjskie izby notaryalne. Delegatami izby lwowskiej wybrano pp. Krókowski i Kukawskiego ze Lwowa, oraz Teofila Witosławskiego z Borszczowa, Jarosza z Rawy ruskiej i Rastawieckiego z Kulikowa.

Delegacja ta ma przedłożyć memorał wspomnianym ministrowi sprawiedliwości i innym dygnitarzom, do których sprawy notaryatu należą, a nadto odnieść się do tronu. Zebranie wczorajsze wysłało do nowego ministra dla Galicyi dra Piętki i do nowego ministra sprawiedliwości br. Spens-Boedena telegramy gratulacyjne.

Z miłości. W przemysłu 20 bm. strażnik skarbowy Czaprak, palający miłością namiętną, lecz bez wzajemności do p. Kozłowskiej, nauczycielki s. Balic strzelił do niej z karabina, a gdy upadła zbroczona krwią, odebrał sobie życie celnym wystrzałem. P. Kozłowska jest ciężko ranna, lekarze nie tracą jednak nadziei utrzymania jej przy życiu.

Ze Stryja piszą nam: Praca około wykształcenia szerszych warstw społeczeństwa w niebardzo dawnym czasie wstąpiła u nas na nowe tory. Idąc za przykładem innych narodów cywilizowanych, zorganizowano i u nas uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, a pod kierunkiem senatu akademickiego uniwersytetu we Lwowie odbywają się dżyczy powszechne uniwersyteckie. Myśl to chwalebna i żywość należy, aby ją w oalej pełni przeprowadzono. Pracy swej nie ograniczając, prelegenci na stołecy kraju wyłącznie, lecz działają i w miastach prowincjonalnych, a niebawem i po wieiach odbywać się będą wykłady. Pierwszy taki wykład, z zapowiedzianych 6, odbył się w Stryju 14 bm. w hali maszyn tutejszych warsztatów kolejowych. Radca dworu dr. Cwikliński podał cel wykładu a prof. dr. Dembiński wygłosił rzecz: „O Kościuszkę”. Podawszy treściwy pogląd na ówczesne stosunki europejskie, przeszedł prelegent do przedstawienia dziejów Polski w owej dobie. Na le szerszem występie postać Kościuszki, jako wodza patrioty, usiłującego lud, dotąd wżgardzony, dla dobra ojczyzny do czynu powołać. Wykład oparty na najnowszych badaniach naukowych, posiadał wszelkie zalety popularności. Cel więc osiągnięty. Zebranych około 500 słuchaczy i słuchaczek nagrodziło ten piękny a ciepłym owiany odczyt regimistami oklaskami. Za wszelkie ułatwienia, z ja imi się delegaci spotkali, należy się wdzięczność radcy dworu p. Wierzbickiemu, jak niemniej tutejszym urzędnikom kolejom.

Dworzec tatrzański spłonął w niedzielę o świcie w Zakopanem. Przyczyną pożaru była eksplozja w naftowym piecu, która nastąpiła podczas balu kucharek.

Budynek dworca (Tatarsaalu) spłonął doszczętnie, ale dzięki energicznej akcyi ratunkowej na tem pożar się ograniczył.

Polowanie. Świetne łowy urządził książę Witold Czartoryski w majątku swego szwagra hrabiego Tadeusza Dzieduszyckiego w Zarzeczu. Dnia 20 b. m. w dwunastu miotach w 10 strzelb padło 229 zajęcy, 26 rogaczy, 3 liszy.

O niemieckich kolory. Telegrafują nam z Wiednia 20 b. m.: Trybunał państwowy na

Mania. Mamusia dała jej co?  
Pani. Nie dałam, moje dziecko, bo szkoła książek... Mogłaby powalać, zniszczyć oprawę... To przecie kosztuje.  
Pani. Może sobie taka szwaczka wziąć z czytelni.

Mania. A tam darmo dają, w czytelni?  
Pani. Może się i płaci, ale niewiele.  
Staś. A jak ona nie ma pieniędzy?  
Pani. Niemądry jesteś! Przecie szwaczka zarabia, więc musi mieć grosz jakiś.

Staś. To wiele ona zarabia?  
Pani. Nie nasza rzecz rachować, ile kto ma pieniędzy. Trzeba pamiętać głównie o tem, żeby własnych nie tracić. Widzieliście, żeśmy z mamą kupili szafkę na książki; książek nie można niszczyć, ale trzeba porządnie oprawić i do szafki schować na to, żeby była biblioteczka.

Staś. A potem co?  
Pani (prawie oburzoną). Jakto co?  
Staś. A jak już będzie biblioteczka, to potem co się z nią robi?

Pani (śmieje się). Ach, jaki on zabawni! Nie się z nią nie robi: jest sobie już i ładnie stoi i każdy może widzieć biblioteczka...

Mania. Tak, jak wazon, mamusi, jak fotele... ja rozumiem!

Pani. No tak, jak wszystko, co ładne.

Pani. Aha, przypomniałem! Trzeba chyba kupić ten abażur... wiesz...  
Pani. O trzeba koniecznie... ile to? Trzy ruble?

Pani. Trzy, ale ja myślę, że wypada i lampę zmienić: nasza za niska...

Pani. Lepiej byłoby kupić wyższą; ta może pójść do gabinetu.

Pani. Tak, do gabinetu będzie dobra.

Pani. A taka wysoka lampa — ile?

Pani. Pójdziemy po obiedzie, to się zobacz.

### Wieczorem.

(Mania i Staś siedzą w dziecinnyim pokoju z boną francuską).

Staś. Wiesz ty: jak mamusia z tatusem wyszli, to do kuchni przeleciała Bronka.

Mania. Widziałeś?

Bona. Enfants, parlez français.

Staś. Widziałem! Piotrowa jej coś dała w garnuszek.

Mania. Nieprawda!

Staś. Jak Bona kocha!

Mania. To Piotrowa ukradła i temu —

jak tatuś mówi — koczoluchowi dała.

Staś. A tak, a widział! A tatuś mówił, że stróż ma pensję i ma dziesiątki i — jeszcze przysłała Bronkę, żeby kradła!

Bona. Parlez donc français, enfants!  
Mania. Jak to dobrze, że mamusia nie pozwoliła dać jej tych bućków!

Staś. I co z tymi bućkami będzie?

Mania. Mama mówiła, że się stare rzeczy sprzedają żydowi, to za te pieniądze znowu coś się kupi...

Staś. Żeby tatuś mógł sprzedać tych nudnych pierników, co na nich tak narzekał! (Dzieci śmieją się).

Mania. Czy to zawsze starszych panów nazywają „piernikami”?

Staś (poważnie). Zawsze.

Mania. A stare panie — jak?

Staś. Tatuś mówił o Kruchcińskiej — „Stary klekot”. (Śmieją się).

Mania. Czego ona chciała od mamy — węgł?

Staś. Nie węgiel — tylko pieniądze.

Mania. Że też wszyscy od tatusia i mamusi pieniądze chcą! Przecie teraz trzeba było płacić za paltocik mamy, za lampę, za abażur...

Staś. Tatuś mówił do mamy, jak wychodzili na wieczór, że wujenka Adasiowa ma „przewrócić głowę”. (Śmieje się).

Mania. Słyszysz? Dlaczego?

Staś. Bo stryjenka powiedziała, że n nas zbytki... A mama mówi: Któż jej przewrócił? A tatuś powiedział. Babskie... oj! zapo-

mniałem... babskie komitety czy inaczej... A mama dopiero: Bo Adaś jest pantofel! (Śmieją się).

Bona. Je vous ordonne de parler français!

Staś. Pantofel — pantoufle!

Bona. Eh bien qu'y a-t-il?

Mania. To śmieszne, że ona nie rozumie!

Staś. A słyszałaś ty, jak stryjenka tu sprządała się z mamą i mówiła, że ta Francuzka była szwaczką i nie powinna być u nas?

Mania. I co mama?

Staś. Mama... już nie pamiętam, a tatuś powiedział, że woli szwaczkę, niż babkę z Dobroczynności...

### Tegoż wieczora.

Herbata u państwa X. Rodzice Mani i Stasia i inni goście. Rozmowa.

Pani A. Więc oni nie mają dzieci?

Pani B. Nie, nie mają.

Pani Felicya. Bardzo mi ich żal; to okropność nie mieć dzieci!

Pani X. Nie ma się celu w życiu.

Pani X. Nie ma się celu w życiu.

Pani A. Urabianie charakterów!

Pani Felicya. Głównie w tym razie działają przykłady.

Pani X. Tak, ale rodzice nieraz nie są w stanie, nie mają czasu...

Pani X. Muszą mieć na to czas.

Pani Felicya. Nie potrzebna cięma wybierać: dzieci przecie są zawsze z rodzicami.

Pani A. O, bo państwo umieją wychowywać swoją parę!

Pani X. Nadzwyczaj mile dzieci!



zaślanie niemieckich towarzystw gimnastycznych z Lublany i Iglawy orzekł, że władze zakazujące tym towarzystwom używania barw czarno-czerwono-złoty naruszają artykuł 12 ustaw zasadniczych. W uzasadnieniu tego wyroku powiedziano, że używanie owych barw ma wprawdzie znaczenie narodowe ale nie ma znaczenia politycznego.

Strajki. Telegrafują nam 22 bm. ze Strabry czyli Miesu w Czechach: Zachodnio-czeski związek kopalń akcyjnych zgłosił się na pięćprocentowe podwyższenie płacy robotnikom pod warunkiem jednak, że nie przylączą się do obecnego bezrobocia. Robotnicy dwóch szybów odrzucili tę propozycję, zapowiadając, że od 22 bm nie zgłoszą się do pracy. Robotnicy dwóch innych szybów przyjęli propozycję milcząco do wiadomości i o ile się zdaje, część ich przynajmniej nie zaniecha pracy.

Na wczorajszych zgromadzeniach w Chotieszowie i Naterszowie uchwalono 2.000 górników zaprzestanie od 22 bm. roboty.

W Kladnie położenie niezmiennione. Dla ochrony i bezpieczeństwa pracujących górników zażądano asysty wojskowej.

Z Pragi telegrafują też nam 22 bm. Wczoraj popołudniem wysłano stąd 3 bataliony piechoty do objętego strajkiem okręgu Kladna-Słana. Dziś rano wyruszyły 4 bataliony do rewiru węglowego ościskiego, cieplickiego, dąbskiego i bruckiego.

W okręgu kladzińskim i słanskim poruczone polityczno-administracyjną akcję radcy namiestnictwa Parabekowi, w drugim zaś okręgu radcy namiestnictwa Rappichowi.

Brux 22 bm: Na dwóch zgromadzeniach wyrażono zamiar ogólnego bezrobocia. Spokój nie został dotychczas zakłócony.

Cieplice 22 bm: Zebranie właścicieli kopalni uchwalilo wczoraj nie przychylić się do żądania robotników. Zarazem też postanowiono oświadczyć im, że gdyby w przeciągu trzech dni nie zgłosili się napowrót do pracy, to będą musieli uważać się za wydalonych.

Telegrafują nam z Pragi w ciągu dnia 22 b. m.: W Słanie sytuacja niezmienniona. W Bruksu objawia się wśród robotników górniczych chęć strajku, który prawdopodobnie wybuchnie 22 bm. W dwóch innych częściach już pracę zastanowiono. Ministerstwo rolnictwa zezwoliło w trzech kopalniach w Bruksu na zaprowadzenie od 1 stycznia 1901 ośmiogodzinnego czasu pracy pod warunkiem, że robotnicy zaniechają strajku. W Dux są również oznaki bliskiego wybuchu zmowy. Tak samo w rewirze ościskiem prawdopodobnie w poniedziałek 1.500 robotników nie do stanie pracy. W Kladnie sytuacja niezmienniona.

W Poldibütte ruch z powodu braku węgla znacznie ograniczony.

Z Olsku, Cieplicy-Schönan i Brux donoszą o wzmaganiu się ruchu strajkowego. W poniedziałek prawdopodobnie strajk będzie powszechny.

Ze Strabry czyli Miesu w Czechach donoszą, że dyrekcja huty Hermannshütte, należącej do praskiej przemysłowej spółki akcyjnej, żądać zmuszona będzie w poniedziałek zupełnie ruch zastanowić.

Z Morawskiej Ostawy 22 bm. telegrafują nam: Dzisiaj w 3 nowych szybach rewiru ostrawskiego zastanowiono roboty. Razem strajkują w tych rewirach 20.000 robotników. Z tej liczby 16.000 jeszcze pracuje. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Z Karlsbadu 22 bm. telegrafują nam: I w tutajszym rewirze węglowym zanosi się na strajk. Wczoraj mianowicie 455 górników przedstawiło właścicielom kopalni swoje żądania, od których spełnienia czynią zawisłą dalszą swą pracę. Żądają mianowicie 360 k. dziennej płacy, ośmiogodzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy za pracę w niedziele. Robotnicy dali trójdniowy termin do odpowiedzi, poczem samierają rozpocząć strajk.

Mieszanie się młast do polityki. Z Wiednia telegrafują nam 22 bm.: Trybunał państwa rozstrząsał dzisiaj rekurs rady miasta Grazu przeciw nadużyciu przez rząd § 14. Trybunał orzekł, że zasystowanie wspomnianej uchwały było uzasadnione, ponieważ powzięciem swojej uchwały rada przekroczyła granice swobodnego wyrażania zdania, w rezolucji tej bowiem prócz oświadczenia o do stosowania § 14 zawarte było także wezwanie do władz, ażeby zaprzestały nadużywania tego paragrafu.

Małka cesarzowej niemieckiej księżna szleszyńska, z domu księżna Hohenlohe-Langenburg, która obecnie jest chorą — jak nam z Dreznia telegrafują 22 bm. — ma się już lepiej.

John Ruskin, profesor uniwersytetu oksfordzkiego i sławny reformator sztuki angielskiej, umarł w sobotę w Brandwoodzie koło Oonistonu w Lancashire, przeżywszy lat 81.

Repertuar teatru hr. Skarbka. We wtorek po raz piętnasty „Lalka” operetka w 4 aktach Andraua z panią Kiszewską w roli tytułowej.

We środę po raz drugi w tym sezonie „Ojczko do Bergerac” komedia romantyczna w 5 aktach Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W lwowskim towarzystwie politechnicznym na zgromadzeniu tygodniowym jego członków 24 bm. będzie mówił inżynier p. Łukasz Bodasewski o teorii ruchu wody.

Bal na parafiejskie szkoły polskie zapowiadany jest na 23 bm. zaproszenia zaś nań wydaje kancelarya towarzystwa handlowo-geograficznego Lwów ul. Chorażczyzna 17.

Polskie Tow. przyrodników mł. Kornelia będzie miało posiedzenie we wtorek dnia 23 bm. o g. 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego na ul. Długoszowskiej. Porządek dzienny: B. Dybowski: O jednej z głębinowych ryb Bajkału, J. Niedźwiedzi: O geologicznej budowie Tatry wedle dzieła V. Uhlig i E. Romer: Sprawozdanie z między-narodowego berlińskiego kongresu geografów.

Kalendarz. We wtorek 23 stycznia Zaślubiny N. P. Maryi. — Teodozja Pr.

150.000 koron gotówką bez względu na znaną ilość pobocznych wygranych wyno-

szą główne wygrane wielkiej loterii dobroczynnej na korzyść zakładu poliklinicznego (szpitala) której 3 ciągnięcia nastąpi nieodwołalnie 24 stycznia 1900 r. Losy na wszystkie 4 ciągnięcia ważne są do nabycia po cenie 1 koronie o ile szupczyli z pas starczy we wszystkich miejscach sprzedaży.

## Statne wiadomości.

Kraj petersburski donosi: Dowiadujemy się, że zarząd warszawskiego okręgu naukowego otrzymał w tych dniach rządowe polecenie rozciągnięcia przepisów z dnia 22 lutego r. o wykładzie języka polskiego po polsku, na wszystkie szkoły średnie, a więc nie tylko na gimnazja męskie, ale i na szkoły realne, gimnazja żeńskie i szkoły prywatne męskie i żeńskie.

## SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 20 stycznia.

Urzędowa Wiener Abend Post pisze na naczelnym miejscu: Nowy gabinet przez zaufanie cesarza do rządów powołany, uważa za najważniejsze zadanie swoje polityczne położenie kres narodowym sporom, a za swą misję kulturalną i ekonomiczną zjednoczyć wszystkie siły do wspólnej pracy dla dobra państwa. Walki narodowe nad którymi oblać wy, ada już z natury rzeczy, a zwłaszcza dla tego, że tak długo trwają, roznamiatły umysły pod względem politycznym, osłabiły energię społeczeństwa, która ujawniać się powinna w licznych dziedzinach pozytywnej i w owoce obfitej działalności, a nawet przyniosły szkody tym interesom, które są wspólne wszystkim szczenom w państwie. Świadomość tych szkód wyrobiła we wszystkich sferach prawnych zgodne przekonanie, że zachodzi konieczna potrzeba zakończenia sporów narodowych, albo przynajmniej znacznego ich złagodzenia, ażeby uchronić całą rzecz pospolitą od dalszych wstrząszeń.

Doświadczenie lat ostatnich stwierdziło, że w kwestiach narodowych tylko to może się trwale utrzymać, co jest wpływem zgodnej woli czynników interesowanych. Wszelkie stronne umiarkowanie i ofiarności liczą się z warunkami istnienia państwa umożliwić powinno ucoziwać ugodę w spornych kwestiach narodowych. Rząd jest przekonany, że przyczyni się wielce do wyjaśnienia i rozwikłania stosunków, jeśli kwestie sporne sprowadzone zostaną natychmiast na pole propozycji praktycznej. Rząd przeto już w dniach najbliższych zaprosi stronnictwa interesowane, ażeby wysłały swych mężów zaufanych na konferencję do Wiednia, której sam biorąc czynny udział w obradach — przedłoży szereg wniosków konkretnych, mających na celu wyrównanie istniejącej sprzeczności. Jednym z najpierwszych zadań rady państwa, która potem się zbierze, będzie na podstawie wyniku tych rokowań powzięcie ostatecznej uchwały w kwestiach wchodzących tu w grę. Z polityczną akcją rządu musi iść równolegle energiczna inicjatywa we wszystkich innych dziedzinach ustawodawstwa. Najbardziej uwagi wymagają zwłaszcza stosunki ekonomiczne.

Mimo wszelkich pomyślnych warunków rozwój działalności produktywnej państwa jest zatanowany i cierpi dotkliwie pod wpływem następstw waśni narodowych. W chwili kiedy światowa konjunktura przemysłowa nawołuje do jak najusilniejszej pracy i do skupienia wszystkich sił, Austrię ubezwładnia walka narodowa. Uwolnić tej sily z pęt i zaprzadz je do służby dla powszechnego dobra i postępu społecznego oto myśl, która w najszerszych kołach obywatelskich powinna wywołać zapal. Chodzi o to, aby państwu dać pewien czas wytchnienia, który należy do wyzyskany przez roztropne umiarkowanie stronnictw mogłoby być lepszym dni zwiastunem. Szczera i ucoziwa polityka pojednawcza — sprężysta, bezstronna, rażniejszem tępem ożywiona administracja — popieranie wszelkich usiłowań, skierowanych ku podniesieniu i rozszerzeniu produkty — oto są punkty wytyczne nowego rządu, który też żywi niezłomną nadzieję, że w tej pracy znajdzie poparcie wszystkich warstw ogółu.

Wiedeń 22 stycznia.

Sonn- u. Montagszeitung donosi, że wczoraj przed południem zebrała się w parlamencie konferencja przewodniczących klubów lewicy na narady nad tem, jakie stanowisko mają zająć kluby lewicy wobec gabinetu dr. Koerbera, niemniej wobec zaproszenia do udziału w akcyi ugodowej. W toku dyskusji stwierdzili wszyscy mówcy, że nie ma zgoda żadnego powodu do zajmowania wobec nowego gabinetu nieprzyjajnej postawy, a owszem należy poprzeć jego usiłowania skierowane ku uporządkowaniu i wprowadzeniu na normalne tory stosunków parlamentarnych.

Ponieważ z zaproszenia do udziału w owej akcyi pojednawczej nie da się wywnioskować, ilu delegatów mają wysłać Niemcy, a zachodzi także potrzeba wyjaśnienia kilku innych jeszcze kwestyj, a mianowicie czy tylko delegaci z Czech, czy też także i z Morawy mają wziąć udział w konferencji, przeto uchwalono, aby p. Funke udał się do dr. Koerbera i osobiście się z nim porozumiał.

Uchwalono również że z rezultatu tej narady ma złożyć p. Funke sprawozdanie na dzisiejszem zebraniu przewodniczących klubu

lewy. W myśl powyższego polecenia udał się dr. Funke wczoraj popołudniu do dr. Koerbera i jak słychać nastąpiło porozumienie się co do liczby delegatów niemieckich mających wziąć udział w konferencji ugodowej.

Do tego samego dziennika donoszą z Pragi, że przez klub młodocześniejszy dr. Engel otrzymał pismo zapraszające młodocześniejszych udziału w konferencji ugodowej. Dziś zbierze się komitet wykonawczy tegoż klubu dla powzięcia uchwały w tej sprawie.

Praga 22 stycznia.

Bohemia donosi, iż namiestnik Czech hr. Coudenhove niebawem ustąpi. Posłowie czescy orzekli, iż z powodu jego protekcyjnego dla Niemców stanowiska a niechętnego dla Czechów nie wezmą udziału w konferencyach pojednawczych, jeśli nie zostanie im zapewnione usunięcie hr. Coudenhove. Dr. Koerber miał oświadczyć, iż gotów jest zadość uczynić w tym kierunku życzeniom czeskim ale dopiero po konferencyach pojednawczych, aby Niemcy znowu nie chcieli tego traktować jako koncesyi dla Czechów zrobionej.

Wiedeń 22 stycznia.

Z wczorajszej konferencji przewodniczących klubów lewicy niemieckiej wydano następujący komunikat: Konferencja prezesów klubów lewicy niemieckiej zebrała się wczoraj przed południem na narady w gmachu parlamentu. Na posiedzenie to przybyli: z niemieckiego stronnictwa ludowego pp. dr. Hohenburger, dr. Hoffman-Wellenhof i prof. Kaiser, z postępowego stronnictwa: dr. Funke, dr. Gross i dr. Pergelt, z wiernokonstytucyjnej większości: dr. Baerndt, dr. Schwegel i hr. Stürgkh, z chrześcijańskich socjalistów przybyli: ks. Liechtenstein i dr. Weisskirchner, a wreszcie z postępowego zjednoczenia niemieckiego p. Link. Pp. dr. Gessmann i dr. Grabmayer usprawiedliwili swoją nieobecność. Dr. Lueger nie mógł przybyć, albowiem od tygodnia bawi na urlopie na południu.

Przedewszystkiem obszerną dyskusję przeprowadzono nad obecną zmienioną sytuacją polityczną, poczem powzięto uchwałę, mocą której zgromadzenie oświadcza zgodnie, że konferencja przewodniczących klubów niemieckiej lewicy na objawiony przez rząd zamiar zwolnienia konferencji pojednawczej między Niemcami a Czechami z Czech i Moraw, oświadcza swą przychylności temu zamiarowi i wyraża zdanie, że należałoby na taką pozaparlamentarną konferencję pojednawczą zwołać mężów zaufanych obu szczenów, zamieszkujących Czechy i Morawę. Na tę konferencję należy zaprosić reprezentantów wszystkich stronnictw narodowych z Czech i Morawy.

Prezisi klubów lewicy oświadczenia się za obaleniem tej konferencji pojednawczej i wyrażają zdanie, że parlament powinien być zwołany najdalej w ciągu lutego bieżącego roku.

Wspomniani prezydenci kładą jak największą wagę na jak najrychlejsze, o ile można przywrócenie normalnych warunków parlamentowi i konstytucyjnym rządowi, tem bardziej, że groźne stosunki wewnętrzne z dnia na dzień się pogarszają i wymagają jak najrychlejszego załatwienia ważnych kwestyj tak politycznych jak i ekonomicznych. Nakoniec konferencja prezesów upoważnia przewodniczącego dr. Funkego, aby o tej uchwałce uwiadomił dr. Koerbera.

## Telegramy i telefonematy

Petersburg 22 stycznia.

„Nowoje Wremia” omawiając ostatni wywód Buelowa w parlamencie niemieckim, wypowiada zdanie, że Boelow znacznie więcej od Anglii osiągnął, niż samo tylko jej usprawiedliwienie się przed Niemcami, albowiem oprócz tego jeszcze, jeżeli już nie zupełnie uchylił, to znacznie osłabił możliwość zakazu neutralnym okrętom handlowym zawijania do zatoki Delagot, z którym to zamiarem rząd angielski wyraźnie się nosił. Rząd angielski poniósł widoczną w kwestyi aresztowania okrętów niemieckich a zupełną dyplomatyczną porażkę.

Bukareszt 22 stycznia.

„Agence Roumaine” donosi: Ponieważ prezydent ministrów Cantacuzeno, który był równocześnie ministrem spraw wewnętrznych wyraził życzenie, aby mu pozwolono tylko przybyć w radzie ministrów, przeto król podpisał onegdaj dekret, mocą którego zmieniono skład gabinetu w sposób następujący: Cantacuzeno prezydent ministrów — bez teki osobnej, ministerstwo spraw wewnętrznych obejmuje dotychczasowy minister skarbu jenerał Mano, tekę skarbu dotychczasowy minister oświaty Janescu, tekę publicznosci i strait, ministrem zaś robót publicznych zamianowany został deputowany Gradisteanu. Inni ministrowie zatrzymali swoje teki.

Berlin 20 stycznia.

Dzienniki omawiają wczorajszą mowę hr. Buelowa, wygłoszoną w parlamencie i chwala energiczną i skuteczną politykę jego zagraniczną.

Paryż 22 stycznia.

„Figaro” zostało upoważnione do o-

świadczenia, że nieprawdziwa jest pogłoska rozpowszechniona na giełdzie, jakoby rząd dla pokrycia kosztów pomnożenia floty miał zaciągnąć pożyczkę miliarda franków.

Konstantynopol 22 stycznia.

„Agence de Constantinople” na podstawie urzędowych informacji zapewnia, że rozpowszechniona w prasie zagranicznej wiadomość, jakoby oprócz szwagra sułtańskiego Mahmuda baszy i inni wybitni Turcy mieli zamiar uciekać z kraju jest nieprawdziwa.

Madryt 22 stycznia.

Minister skarbu Villaverde przedłożył onegdaj parlamentowi projekt ustawy o konwersyi kubańskich obligacyj hipotecznych emisji z 1886 i 1890 roku, oprocentowanych po 4 od sta i amortyzowanych, tudzież filipińskich obligacyj hipotecznych na niespłacalny dług wewnętrzny czteroprocentowy.

Nowy Jork 20 stycznia.

Z Honolulu donoszą 13 bm. że dotąd umarło tam 8 osób na dżumę, a aby stłumić zarazę cała dzielnica zamieszkała przez Chińczyków zostanie spalona.

Londyn 20 stycznia.

Dzienniki omawiają z rozdrażnieniem wczorajszą mowę Boelowa.

„Times” powiada, że wywołało to w Anglii zdziwienie i ubolewanie, że lojalna i szczerza deklaracja, jaką złożył rząd angielski, nie znalazła należytego uznania u rządu niemieckiego. Być może zresztą, że hr. Buelow umyślnie użył ostrego tonu, bo mu był potrzebny do polityki wewnętrznej, szczególnie zaś do sprawy pomnożenia floty.

Londyn 20 stycznia.

„Daily Telegraph” donosi z Kairu, że Osman Digma wzięty został do niewoli.

Londyn 20 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi z Kalkuty 18 bm. że w Teheranie rozpowszechniona jest pogłoska o zamianowaniu rosyjskiego zastępcy w Kabul, pogłoska ta jednakże nie znajduje wiary. Ruchy wojsk rosyjskich w Azji centralnej zdają się być tylko ćwiczeniami mobilizacyjnymi.

## Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Rzym 20 stycznia.

Okręt „Koenig” przybył dziś z południowej Afryki do Neapolu. Na pokładzie tego okrętu jedynie jenerał konsul Stanów Zjednoczonych z Pretoryi Maorum i wiezie z sobą list prezydenta Krügera do prezydenta Mac-Kinleya z prośbą o pośrednictwo w obecnej wojnie.

Rensburg 20 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi: Jak zapewniają ludzie znający stosunki, ogólne straty Boerów w zabitych i rannych do dzisiejszego dnia wynoszą 6 tysięcy 425 ludzi.

Pretorya 20 stycznia.

Pasporty wszystkich poddanych angielskich, mieszkających w pasie granicznym, poddano rewizji. Każdy poddany angielski musi podać powody, dla których pozostaje w kraju.

Londyn 20 stycznia.

„Standard” donosi z Pearmansfarmu 18 b. m. że Boerzy pod Obensem w poniedziałek spostrzegli, iż jenerał Buller wyparł ich z zajmowanych stanowisk, przekroczyli rzekę Tugelę w kierunku południowym i spalili wszystkie domy miejscowe. Ponieważ wojska angielskie wyszły w kierunku Chieveleyu, przeto Boerzy cofnęli się na wzgórze, wojska angielskie wyruszyły mimo to do ataku, skutkiem czego Boerzy musieli wkrótce opuścić ufortyfikowane pozycje nad rzeką.

Wczorajem nie było już widać nieprzyjaciela w okolicy Colensa. Wojska angielskie wróciły potem do Chieveleyu.

Pretorya 20 stycznia.

Z Colesberga donoszą 17 b. m. Komendant Boerów Delarey otrzymał wiadomość, że na farmie sześć mil oddalonej, znajduje się patrol angielski. Wysłał tedy tam trzy patrole, pokazało się jednak, że oddział angielski składał się z 100 ludzi i miał 3 armaty. Artylerya Boerów przysłała zapóźno. Boerzy odcieśli wszakże odwrot kilku jeźdźcom australskim, przyczem 5 Australczyków padło, 3 odniosło rany, a 11 dostało się do niewoli. Boerzy strat nie mają żadnych.

Londyn 22 stycznia.

Generał Buller telegrafował z obozu pod Spearmansem 20 bm.: Generał Clary z częścią wojsk generała Warrenna był dziś od 6 godz. z rana do 7 wieczorem w ogniu. Umiejętnie użył artylerji i powiodło mu się zabrać jeden po drugim trzy pagórki, zajęte przez Boerów na przestrzeni trzech mil. Wojska jego biwakują teraz na obszarze zdobytym, najważniejsze jednak pozycje trzeba dopiero zdobyć. Straty angielskie nie są znaczne. Do godz. 6 wieczorem przywieziono około stu rannych. Nie wiadomo jeszcze ilu poległo.

Londyn 22 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi z Pretoryi 19 bm: Wojska angielskie szływały się dziś rano do przekroczenia rzeki Tugeli i

do zajęcia odpowiedniego stanowiska. Walki oczekują w najbliższym czasie.

Londyn 22 stycznia.

Wedle depeszy ze Spearmancampu z dnia wczorajszego godz. 10 rano generał Warren spędził nieprzyjaciela z trzech stanowisk. Piechota angielska posuwa się nieustannie naprzód wśród niezmiernie gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego.

Depesza Bullera z obozu pod Spearmansem donosi, że w przedwczorajszej walce nad rzeką Ventersspruitem rannych zostało 12 oficerów angielskich i 279 szeregowców. Wedle dalszej depeszy Bullera generał Lyttleton aby wesprzeć generała Warrenna pod Polgittersdriftem wykonał 20 bm forsowny rekonesans i zmusił Boerów do pozostania przez dzień cały w okopach. Anglię stracił 2 zabitych i 12 rannych. 2 zaś żołnierzy nie odszukano.

Z Modderriveru nadchodzą bezustannie doniesienia o stratach Boerów, poniesionych od kul dział angielskich.

Londyn 22 stycznia.

Jak donosi „Biuro Reutersa” 350 Boerów wpadło w zasadzkę, ustawioną przez oddział Macdonalda. Anglię, stojąc na wzgórzu pozwolili nieprzyjacielowi zbliżyć się, poczem przywitali go silnym ogniem. Boerzy wcale na ogień nie odpowiadali. Większa ich część padła, resztę zabrano do niewoli.

Londyn 22 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi z obozu pod Spearmansem 20 bm: Szańce nieprzyjaciela ostrzeliwano przez cały dzień dzisiejszy. Brygada Lyttletona posunęła się naprzód i obsadziła Brakfontein na odległość 2000 jardów przed pozycjami Boerów. Na strzelcach konnych, gdy ruszyli do ataku, nieprzyjacieli zionął straszny ogień karciawym. Boerów do tej chwili nie wyparto jeszcze z zajętych stanowisk. Ogień był tak silny, że od pękających granatów zapaliła się trawa w polu.

Londyn 22 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi z Laurenco-Marquezu pod datą wczorajszą: Sekretarz spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych Wiliam Davis przybył tu wczoraj i był u jenerałego gubernatora portugalskiego. Wczorajem Davis pociągami salony miał odjechać do Pretoryi z poleceniami od prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya.

Londyn 22 stycznia.

„Times” donosi z Laurenco-Marquezu 20 bm, jakoby tam z bardzo dobrego źródła dowiedziano się, iż wśród Boerów panuje wielkie zniechęcenie po nieudanym szturmie na Ladysmith i z powodu zupełnej niemożności posuwania się naprzód. Wojska straciły odwagę, a poszczególne komendy nie mają zaufania do swoich dowodzących, że nie ma żadnej racji narazając powódzenia. Przywódcy ze swej strony mają być tego samego przekonania.

Angielska artylerya polna rzuciła masę szrapneli na szanie nieprzyjacielskie. Wojska angielskie zdobyły na Boerach najbliższy pagórek, poczem Boerzy usadowili się na następny. Działowy ich ogień stał się słabszym, prawdopodobnie z powodu braku amunicji.

Londyn 22 stycznia.

Depesza generała Bullera z Spearmancampu 21 bm. godz. 9 wieczorem donosi: Generał Warren walczył przez cały dzień bezustannie z nieprzyjaciem. Szczególnie gorąco walczone na lewym skrzydle, które też posunęło się o dwie mile naprzód. Ponieważ teren w tych okolicach jest pagórkowaty, więc z trudnością tylko można stwierdzić, ile nasi postąpili naprzód, sądząc jednak, że przebyliśmy znaczny kawał drogi.

Londyn 22 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi z Spearmancampu 21 bm: Jenerałowie angielscy Clary i Hort postąpili o tysiąc jardów naprzód po całodziennych walce. Artylerya Boerów nie tylko przez cały dzień, ale jeszcze i w nocy podtrzymywała kanonadę, na którą jednakże wojska angielskie już nie odpowiadały. Z nastaniem drugiego dnia Boerzy otworzyli na nowo ogień działowy. Anglię odpowiedzieli ze swej baterji, poczem walka stała się powszechną.

## Dział ekonomiczny.

— Bank krajowy obniża z dniem 22 b. m. stopę procentową: od eskontu weksli na 6%, od reeskontu dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 5½%, od rachunków w otwartym kredycie na 6% a od zastawów terminowych na 6½%.

## Wiadomości giełdowe.

— Paryż dnia 21 stycznia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 99.90. Mąka 24.50.

— Berlin dnia 21 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 84.55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 47.—. Austriackie kredyty —.—. Disc. Commandit 000.00.



